

Samorządy na coraz większym minusie

28 września 2023

Samorządy od czterech lat są zmuszone łątać coraz większe dziury w swoich budżetach. Spadek dochodów z tytułu podatku PIT, pandemia, wojna w Ukrainie i kryzys uchodźczy, inflacja i wysokie ceny energii, a na dodatek brak środków z KPO spowodowały, że obecnie trudno jest im planować jakiegokolwiek większe wydatki. Sytuację pogarsza niestabilność regulacyjna i coraz większa liczba zadań przerzucanych na samorządy, co pociąga za sobą wzrost wydatków budżetowych. – Jednym z ważniejszych wyzwań w tym obszarze jest obecnie opieka społeczna – wskazuje prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak.

„Mieliśmy najpierw pandemię, potem wojnę Rosji z Ukrainą i kryzys migracyjny oraz wiele innych wyzwań dla samorządu, również tych kosztowych. Mamy też szereg zmian społecznych: z jednej strony najmniejszą liczbę urodzeń od II wojny światowej, z drugiej – największą liczbę wyroków sądowych, które obligują nas do znalezienia pieczy zastępczej dla dzieci. Do tego dochodzi jeszcze szereg zmian legislacyjnych, które zmieniają sytuację samorządów, pozbawiają nas pewnych dochodów” – wymienia w rozmowie z agencją Newseria Jacek Jaśkowiak, prezydent Poznania.

Niekorzystne dla samorządów zmiany zaczęły się już w 2019 roku, wraz z wprowadzeniem zmian podatkowych, które uszczupliły ich dochody z podatku PIT. To dla samorządów jedno z największych źródeł dochodów budżetowych. Sytuację dodatkowo pogorszyło uchwalenie Polskiego Ładu, który zaczął obowiązywać z początkiem ubiegłego roku. Wskutek wszystkich tych zmian podstawowa stawka podatku dochodowego spadła z 17 do 12 proc., a osoby do 26. roku życia nie płacą go w ogóle, kwota wolna od podatku wzrosła do 30 tys. zł, a drugi próg podatkowy przesunięto z 85 tys. do 120 tys. zł. Rząd pomimo apeli

Środowiska samorządowego nie zdecydował się zwiększyć udziału samorządów w PIT, oferując im tylko częściową rekompensatę. W efekcie – jak szacuje Związek Miast Polskich – tylko w 2023 roku samorządy stracą ok. 30 mld zł dochodów podatkowych PIT, a skumulowany ubytek od 2019 roku sięga 65 mld zł.

Sytuację finansową JST pogorszył jeszcze wybuch wojny w Ukrainie w lutym ub.r., który spowodował, że na samorządy spadł ciężar poradzenia sobie z kryzysem migracyjnym i zaadaptowania setek tysięcy uchodźców. Do tego doszła wysoka inflacja oraz skokowy wzrost kosztów energii i kosztów pracy, a na dodatek spłata zaciągniętych przez samorządy kredytów i obligacji jest dziś wielokrotnie droższa niż jeszcze dwa czy trzy lata temu. Kolejny element, który wpływa na ich sytuację finansową, to również niepewność związana ze środkami unijnymi, zwłaszcza Krajowym Planem Odbudowy, z którego do samorządów miało trafić 31 mld euro. Jednak na razie wciąż nie wiadomo, kiedy i czy w ogóle tak się stanie.

Związek Miast Polskich zwraca również uwagę na szereg niekorzystnych dla samorządów zmian legislacyjnych, wprowadzanych w ostatnich latach przez rząd, które destabilizują już i tak mocno nadwątłone budżety JST, a także uznaniowy system przyznawania im środków finansowych. W tej sytuacji – jak podkreślają samorządowcy – trudno jest im cokolwiek planować. „To są największe wyzwania i problemy. Ale w tej sytuacji niepewności – częściowo od nikogo niezależnej, jak właśnie pandemia czy wojna w Ukrainie – potrzebne są twarde ramy i jasne reguły gry. Nie tylko na kolejny rok, ale na następnych kilka lat, bo tylko wtedy można sensownie planować” – mówi prezydent Poznania.

Wielu przedstawicieli środowiska samorządowego ocenia, że ostatnie dwa lata były dla JST najcięższym okresem od początku reform ustrojowych. Wszystkie niekorzystne wydarzenia i zmiany złożyły się na fakt, że w 2023 roku wiele z nich – nawet tych najbogatszych, jak np. Warszawa – ma ujemne saldo i zaplanowało swoje budżety z dużym deficytem. To zaś rodzi

ryzyko wstrzymania wydatków na kluczowe inwestycje, które najłatwiej ścinać, ale pod znakiem zapytania stały też m.in. wydatki na kulturę, sport i oświatę, utrzymywanie zajęć pozalekcyjnych, niezbędne remonty czy masowe cięcia w komunikacji zbiorowej.

„Inwestycje trzeba niestety korygować. Co roku mamy sytuację, w której z uwagi m.in. na wzrosty cen, sytuację na rynku pracy i sytuację w branży budowlanej, która zmieniła się nagle po wybuchu wojny, musimy dokonywać pewnych korekt. W sytuacji, gdy ustawodawca – słusznie zresztą – wprowadził zmiany gwarantujące wykonawcom dodatkowe wynagrodzenia z uwagi na kwestie inflacyjne, musimy również brać pod uwagę wzrost kosztów, korygować czas trwania tych inwestycji i tłumaczyć to mieszkańcom” – mówi Jacek Jaśkowiak.

W ostatnich latach problemem jest również coraz większa liczba zadań przerzucanych na samorządy, związanych m.in. z oświatą, co pociąga za sobą wzrost wydatków budżetowych. Te wydatki rosną szybciej niż dochody, przez co dziura w budżetach JST od czterech lat się powiększa. Jak wskazuje prezydent Poznania, coraz większym wyzwaniem dla samorządów są również niekorzystne trendy demograficzne, przez które rośnie liczba negatywnych zjawisk społecznych. W tej sytuacji to na samorządy spada ciężar zapewniania opieki grupom takim jak dzieci czy osoby starsze, którymi nie ma się kto zająć. „W Poznaniu największym wyzwaniem jest w tej chwili reakcja na zachodzące zmiany społeczne, zwłaszcza zabezpieczenie dodatkowych miejsc w domach dziecka, czyli stworzenie warunków do rozwoju dzieci, którymi rodzice się nie zajmują. Nie ma co biadolić, że tak jest i że dochodzi do takich sytuacji, trzeba się tymi dziećmi zająć” – mówi Jacek Jaśkowiak.

Jak podkreśla, miasto w ostatnich latach wydało na ten cel ok. 30 mln zł, ale to wciąż kropla w morzu potrzeb. „Zmiana funkcjonowania tej najważniejszej komórki społecznej, jaką jest rodzina, i fakt, że nie ma już tych więzi, rodzin wielopokoleniowych, a wiele osób wyjechało za granicę,

powoduje również, że musimy stworzyć odpowiednie warunki w DPS-ach. Tutaj niewątpliwie konieczne jest wsparcie państwa, bo przy tych finansach, którymi dysponujemy, trudno nam to zrobić. Potrzebne są inwestycje w tego typu obiekty, trzeba też przygotować i sfinansować kadrę, która będzie się zajmować dziećmi i osobami starszymi” – wymienia prezydent Poznania.

Źródło: Newseria.pl